

Pierwszy, Spacer

Zwrotka 1 (PWL)

Jest ciemny wieczór, chodnik zalany łzami
Tak jakby wrócił z zabiegu serca wyciągany kamyk
Życie na przekór, typ człowieka, który rani
Tylko rany są w człowieku po to, aby kiedyś zabić
Wychodzę na spacer by przemyśleć kilka spraw
Nigdy bym tego nie zrobił, gdyby nie wewnętrzne ja
Wszystko się toczy jednak czas nigdy nie staje
Jednak gdy zamykam oczy zatrzymuję się ze światem
Może będę szedł sam, może pójdziesz tam ze mną
Razem idziemy przez świat i poznajemy jego piękno
Mam dosyć ludzi, nie wiem jak sobie poradzić
Jednak mamy w sobie duszę, mamy ambicję i plany
Jest ciemny wieczór, nie potrafił bym Cię zranić
Znow wychodzę na swój spacer, nawet nie wychodząc z bramy
Widzę tysiące spraw i nie dam poznać po sobie
Że cały ten mój spacer jest wyłącznie w mojej głowie

Zwrotka 2 (Pierwszy)

Robię krok w przód, potem jeszcze jeden i się cofam
Myślę o wszystkim, co zobaczyłem w twoich oczach
Wykrzychałem słowa, choć nie chciałem by tak było
Teraz wyszedłem na spacer i myślę co znaczy miłość
Idę ścieżką, którą znam na pamięć
Chociaż trochę się zmieniło, to wszystko jest takie same
Siadam na ławce, wiatr porwał łzy
Wszystko przypomina mi, że jesteś Ty
Wszystkie moje sny, wszystkie moje dni
Oddałbym wszystko, by z Tobą na zawsze być
Czasem brak nam sił, czasem brak nam siebie
Zabrałbym nasze problemy i zakopał pod ziemię
Gdy zamykam swoje oczy, widzę Ciebie
Gdy je otwieram, znika cały piękny eden
Zamiast się kłócić, to przytulmy się do siebie
I zapomnijmy o wszystkim, bo ja już nic z tego nie wiem